

GAZETA USTRONSKA

PO FESTIWALU
SOKOŁY

Nr 29(258)/96

18—24 lipca

50 gr (5000 zł)

ISSN 1231-9651

NAJWAŻNIEJSZY MARATON

Rozmowa z Anielą Nikiel, reprezentantką Polski w maratonie na Olimpiadę

Na zwycięzców ustronńskich biegów nie czekają imponujące nagrody. Dlaczego zatem tak często startuje pani w naszym mieście?

Starty w Ustroniu uważam za dobry trening i zawsze, jeżeli mam czas, z przyjemnością przyjeżdżam na zawody.

Jest pani w kadrze olimpijskiej. Jakiego wyniku spodziewa się pani w Atlancie?

Jeśli forma dopisze i nie złapię kontuzji to wystartuję. Dla mnie sukcesem jest już sam udział w Igrzyskach Olimpijskich. W takiej imprezie wezmę udział po raz pierwszy i tak jak każdy zawodnik chciałabym wypaść jak najlepiej. Konkurentek jest dużo, wszystkie przygotowują się bardzo solidnie i na pewno nie będzie łatwo o dobry rezultat. Jeżeli uda się znaleźć w pierwszej dziesiątce, to uznam to za sukces.

A od którego miejsca będzie można mówić o starcie nieudanym?

Trudno określić, gdyż na wynik w maratonie składa się bardzo wiele czynników. Jest to długi dystans wymagający maksymalnego wysiłku od zawodnika i dlatego ważny jest dzień, samopoczucie. Czasami drobny katar powoduje, że zajmuje się dalsze miejsce. Dlatego ustalenie jakichś granic jest niemożliwe.

Ile Polek wystąpi w maratonie w Atlancie?

Maksymalna ilość jaką można zgłosić z jednego państwa, czyli trzy.

Jak się pani przygotowuje?

Mój sponsor pomaga i stać mnie na to, by przygotowywać się w dobrych warunkach. Polski Związek Lekkiej Atletyki też finansuje w części moje przygotowania. W tym roku byłam już w Stanach Zjednoczonych na wysokogórskim treningu w stanie Nowy Meksyk na wysokości ponad 2000 m. Tam spędziłam styczeń i luty. Jest to ważne, gdyż u nas wtedy jest zima, mróz i śnieg, a tam jest ciepło i słonecznie i można trenować. Po tym obozie wzięłam udział w maratonie w Nagoi w Japonii, choć potraktowałam ten start treningowo. Później przygotowania w kraju, start na 10 km w mistrzostwach Polski i wyjazd w wysokie góry na ścisły trening przed Olimpiadą.

W ilu maratonach wystartuje pani w tym roku?

Jak mówiłam jeden mam już za sobą, później na Olimpiadzie, a co będzie później trudno powiedzieć. Dla mnie najważniejszą imprezą w tym roku jest Olimpiada i do tego startu się głównie przygotowuję. Potem dopiero zobaczę jak dopisze forma i zdrowie. Na ile przed Olimpiadą pojedzie pani do USA? Czy zagwarantowano pani odpowiednią aklimatyzację?

Tak. Dwa tygodnie przed startem mam już być w Atlancie. Chodzi głównie o przestawienie dobowe i przyzwyczajenie się do specyficznych warunków tam panujących, zupełnie innych niż u nas w kraju i gdziekolwiek indziej.

W Atlancie można zdobyć złoty medal i premię PZLA. Startując w renomowanych maratonach zarabia się znacznie więcej. Czy pani zdaniem zawodnicy na Olimpiadzie dadzą z siebie wszystko?

(cd. na str. 2)



Fot. W. Suchta

Z BÓLEM I NADZIEJĄ

Dopiero za piątym razem udało się konferansjerom wypowiedzieć formułę „VII Ogólnopolski Festiwal Twórczości Religijnej Gaude Fest '96 uważam za zamknięty”. Najpierw nastąpiły podziękowania dla wszystkich, którzy przyczynili się do promocji imprezy oraz dla osób i instytucji wspomagających organizatorów. Wymieniono m. in. burmistrza Kazimierza Hanusa i Tadeusza Dudę, Henryka Hojdysza, Halinę Prochaczek, Helenę Mrowiec, Jana Szwarca, Henrykę Tambor, Adama Nowaka oraz Zbigniewa Kowalskiego. Oczywiście szczególne podziękowania należą się publiczności.

Owacyjnie przyjęto zdobywcę głównej nagrody, zespół Ad Mairoem Dei Gloriam z Gliwic.

— Serdeczne Bóg zapłać dla Was, Bo bez Waszego udziału festiwal by się nie odbył — mówił ksiądz Miara. — Musicie być tacy na co dzień, głosić ewangelię uparcie i radośnie i bądźcie otwarci na drugiego człowieka, nawet tego najbardziej upadłego, który leży nabuzowany czy pijany. Moi drodzy z przykrością i ubolewaniem muszę powiedzieć, że w dalszym ciągu w Ustroniu sprzedaje się alkohol nieletnim i pijanym, a zła opinia skupia się na Gaude Fest. Mieszkańcy Ustronia, jeżeli macie sumienie, ci którzy zarabiacie na ludzkim nieszczęściu, na dramacie młodego człowieka, opamiętajcie się! My tu chcemy głosić Boga! Serdeczne Bóg zapłać wszystkim tym w Ustroniu, którzy naszą ideę popierają.

Na zakończenie przypomniano jeszcze słowa Ojca Świętego, który mówił, że młodzi ludzie mają być prorokami życia, nośnikami tych wartości, na których zostanie zbudowane przyszłe tysiąclecie. Ksiądz Miara wyraził nadzieję, że owoce tego festiwalu będą trwały w młodzieży. Z bólem serca i z nadzieją na przyszły rok pożegnał uczestników Gaude Fest '96.

PIESZO DO FRANCJI

9 lipca z Krakowa wyruszyło 10 Francuzów, by odbyć pieszą wędrówkę z Polski do Francji. Idąc przez Polskę, Czechy, Niemcy, Luksemburg, Belgię

i Francję zakończą swą wyprawę 30 sierpnia w Rouen. Wcześniej 12 lipca wędrowcy zatrzymali się w Ustroniu i nocowali w hotelu Równica.

NAJWAŻNIEJSZY MARATON

(cd. ze str. 1)

Nie wydaje mi się, aby na Olimpiadzie można było nie dać z siebie wszystkiego. Inna sprawa to pora roku, w której olimpijski maraton zostanie rozegrany. Będzie bardzo ciepło i bardzo wilgotno, a to nie wszystkim sprzyja. Dlatego może się wydawać, że ktoś się szanuje, nie wysila, a on po prostu w tych warunkach się strasznie męczy. Inaczej jest na dużych maratonach, gdzie organizatorzy tak dopierają termin, by zawodnicy osiągnęli jak najlepsze wyniki. Olimpiadę natomiast organizuje się w terminie najbardziej dogodnym dla publiczności.

A jak wyglądają starty w tych najbardziej znanych biegach maratońskich?

Organizatorzy największych maratonów, takich jak w Bostonie, Nowym Jorku czy Londynie, żądają od zawodnika, by na trzy miesiące przed startem w jego imprezie nie brał udziału w innym maratonie. Wiadomo, że dla maratończyka trzy miesiące to bardzo krótki okres i jeżeli ktoś w tym czasie gdzieś wystartuje, to jest duże prawdopodobieństwo, że potem wypadnie bardzo źle.

Wydaje się, że maratończycy stanowią wyodrębnioną grupę wśród lekkoatletów. Nie widać ich na mityngach, mają swoje imprezy.

W Polsce stało się tak, gdyż podupadają kluby, nie ma pieniędzy, poziom startujących na bieżni obniżył się i nie są to zawodnicy tak wysokiej klasy jak polscy maratończycy, którzy reprezentują dobry światowy poziom. Poza tym w maratonach płaci się dość sporo i zawodnicy odnoszący sukcesy mają fundusze, by się dalej szkolić. Nie muszą tak jak inni liczyć tylko na pomoc klubu. Ja też tylko dzięki wsparciu sponsora osiągałam coraz lepsze wyniki.

Czy można coś zmienić, tak by cała polska lekkoatletyka stała na dobrym poziomie?

Można się zastanawiać, czy jakieś zwolnienia od podatków ludzi finansujących sport nie poprawiłyby naszego sportu w ogóle.

W maratonach startuje się głównie dla pieniędzy. Czy nie powoduje to, że rywalizacja jest ostrzejsza, bardziej brutalna niż w innych biegach?

Zawsze tak jest, że coś człowieka musi mobilizować. W sporcie,

tak jak w życiu, ważną rolę odgrywają pieniądze. Dlatego, i w normalnym życiu, i w sporcie, można spotkać ludzi nieuczciwych. Nie zauważyłam jednak szczególnej tendencji, by zawodnicy dla wygranej robili sobie jakieś nieprzyjemności. Wydaje mi się, że jednak trening kształtuje charakter człowieka. Pieniądze mobilizują, ale nie oślepiają na tyle, by robić coś kosztem innych. Przynajmniej ja tak to widzę.

Co chwilę jednak mamy afery ze stosowaniem dopingu przez maratończyków.

To jest największa zmora współczesnego sportu. Są zawodnicy, którzy kuszą się na wysokie nagrody i stosują doping. Niestety tak jest.

Czy w pani diecie znajdują się specjalne środki wzmacniające?

Tak.

Jaka jest zatem różnica między nienaturalnym wzmacnianiem organizmu a dopingiem?

Jeżeli chce się osiągnąć poziom najlepszych na świecie, naraża się organizm na takie obciążenia treningowe, że musi on być wspomagany farmakologicznie. Stosuje się środki dopuszczalne, a więc sole mineralne, witaminy, odżywki w specjalnie dla sportowców produkowanych preparatach. Są one oficjalnie dostępne. Jest też oficjalna lista środków i grup leków zakazanych. Podaje się to w powszechnie dostępnych sportowcom publikacjach. Także po zawodach takie broszury są rozdawane zawodnikom i wszyscy oficjalnie wiedzą czego się trzymać. Np. niektórych leków stosowanych ogólnie przy tak prozaicznych chorobach jak grypa, my nie możemy stosować, gdyż są tam składniki zakazane. Można uzyskać zezwolenie na taki lek po specjalnym orzeczeniu lekarza.

Wielu młodych ludzi chce biegać. Co im pani radzi przede wszystkim?

Ja zaczęłam od biegania turystycznego. Dostałam się do drużyny szkolnej, potem klubu międzyszkolnego w Bielsku-Białej i wydaje mi się, że jest to najprostsza droga.

Od jakiego wieku jest potrzebny trener?

Najpóźniej od ukończenia szkoły podstawowej. Wcześniej wystarczy nauczyciel wychowania fizycznego i dobre chęci. Sprzęt też jest niedrogi. W szkole średniej myśląc poważnie o bieganiu, trenować należy pod okiem fachowca, by nie popełnić błędów.

Ile powinno się biegać tygodniowo?

Po prostu biegać dla własnej satysfakcji. Nie przemęczać się, gdyż można sobie zrobić krzywdę przyjmując od razu profesjonalny trening i duże obciążenia. Teraz jest masa biegów ulicznych i przełajowych, na których można sprawdzać swoją formę. Poza tym co dwa dni przebiec kilka kilometrów z kolegami po lesie, zrobić codziennie kilkanaście minut gimnastyki i to w zupełności na początku wystarczy.

Czym interesuje się pani poza sportem?

Bardzo lubię konie, od czasu do czasu siadam w siodle i marzę o tym, że kiedyś będę mnie stać na własnego konia. Interesuję się muzyką, w tym poważną, i tak jak wszyscy ludzie czytam książki. Lubie oczywiście góry i chętnie po nich biegam. To chyba wszystkie moje zainteresowania. Jak pan widzi nie jest ich za wiele.

Czy po Olimpiadzie zobaczymy panią w Ustroniu?

Na pewno wystartuję w jakimś ustronim biegu.



Fot. W. Suchta

Rozmawiał: **Wojciech Suchta**

TO I OWO OKOLICY

Koło Pszczelarskie w Hażlachu istnieje od 1974 r. Założycielem był Józef Pelar — właściciel pasieki ze stylowymi ulami. Na początku koło liczyło 20 członków, a w późniejszych latach nawet ponad stu.

Cukrownia i Rafineria w Chybiu jest na piątym miejscu w kraju pod względem wielkości sprzedaży. Podobnych zakładów jest 80. W Chybiu kupują cukier m. in. Coca-Cola i Pepsi-Cola oraz Herbapol i fabryki „Polfy”.

W Księstwie Cieszyńskim Piastowie rządili do 1653 r. Ich początek otwiera Mieszko I, a zamyka Fryderyk Wilhelm, nieślubny syn księżnej Lukrecji. Został pochowany w Cieszynie.

W Brennej działają dwa zespoły dziecięce: „Bukowe Groniczki”, które powstały w 1969 roku i „Leśnica”, która tańczy i śpiewa od 1981 roku, a opiekę sprawuje Szkoła Podstawowa nr 3 w Brennej Leśnicy.

Etnologia jest nowym kierunkiem studiów w cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego. Została uruchomiona w ubiegłym roku i od razu spotkała się z dużym zainteresowaniem absolwentów

szkół średnich. Na nowy rok akademicki zostanie przyjętych 30 osób.

W Skoczowie działają dwa kluby taneczne, skupiające kilkadziesiąt par dziecięcych i młodzieżowych. Obydwa są prywatne i nazywają się „Elite” oraz „Dance Step”.

Cieszyn można nazwać miastem pagórków. Najwyższe jest na Pastwiskach, Małym Jaworowym i Mnisztwie.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej informuje, że w związku z remontem kapitalnym zbiornik wody w Wiśle Czarnym zostanie całkowicie opróżniony co spowoduje zniżenie wody w rzece Wiśle, szczególnie w dniach 15—20 lipca. W trakcie remontu, który w tym roku potrwa do 31 października, mogą nastąpić też okresowe przerwy w dostarczaniu wody pitnej odbiorcom.

☆☆☆

Na ślubnym kobiercu stanęli:

Bożena Goryczka, Ustron i Wojciech Saluk, Zebrzydowice
Jolanta Legierska, Ustron i Mariusz Haratyk, Ustron
Ewa Brudny, Ustron i Witold Nieć, Kozy
Dorota Walocha, Ustron i Wojciech Mojesik, Ustron

☆☆☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Anna Cieślar, lat 85, ul. Palenica 10
Jakub Pilarz, lat 80, ul. Grabowa 3
Elżbieta Cieślar, lat 91, ul. Katowicka 187
Anna Zajda, lat 80, ul. Źródłana 77
Helena Glaje, lat 80, ul. Harbutowicka 71

☆☆☆



Zimny lipiec sprawił, że tylko nieliczni zdecydowali się na kąpiel w basenie. Fot. W. Suchta

☆☆☆

W sezonie letnim pojawia się mnóstwo plakatów i zawiadomień anonujących imprezy rozrywkowe i sportowe. Przypominamy, że wszystkie tablice ogłoszeń są własnością miasta i w związku z tym przed umieszczeniem swojego ogłoszenia należy uiścić odpowiednie opłaty w Zakładzie Usług Komunalnych przy ul. Konopnickiej.

Ci, którzy od nas odeszli:

Emilia Pinkas, lat 74, ul. Sanatoryjna 29
Władysław Pilch, lat 67, ul. Sosnowa 1
Jan Kamieniorz, lat 61, ul. Bażantów 1
Elżbieta Sieradzka, lat 65, ul. Hutnicza 1
Emilia Musiol, lat 76, ul. Lipowska 134

STRAŻ MIEJSKA

4.7. — Poszukiwania sprawców kradzieży kurtki pracowników Zieleni Miejskiej.

— Interwencja przy ul. 3 Maja w sprawie spożywania alkoholu w pasie drogowym. Sprawców wykroczenia ukarano mandatem w wysokości 25 zł.

— Kontrola osób handlujących wokół amfiteatru. W jednym przypadku nałożono mandat w wysokości 30 zł.

5.7. — W trakcie kontroli targowiska ukarano kierowcę za utrudnianie ruchu drogowego.

— Nakazano naprawienie uszkodzonej reklamy przy ul. Nadrzecznej.

— Interweniowano w sprawie nielegalnego pola namiotowego w okolicach ul. Kuźnicznej. Nakazano złożyć namioty i posprzątać.

6.7. — W trakcie kontroli Zawodzia ukarano mandatem osobę prowadzącą działalność handlową przy Szpitalu Uzdrowiskowym bez odpowiednich zezwoleń.

6—7.7. — Wiele interwencji w sprawie nieodpowiedniego zachowania się nietrzeźwej młodzieży.

— W godzinach wieczornych i nocnych interweniowano wiele razy w sprawie spożywania alkoholu przy sklepach nocnych.

8.7. — Przeprowadzono kontrolę pawilonów handlowych przy dworcu PKP w Ustroniu-Polanie pod kątem gospodarki odpadami. Wydano odpowiednie zalecenia.

KRONIKA POLICYJNA

3.7.96 r.

O godz. 15.45 na ul. 9 Listopada zmarł nagle na zawał serca jeden z kuracjuszy.

3.7.96 r.

O godz. 19.50 na ul. Wiślańskiej pod jadącą nysę wtargnęła nagle 4-letnia dziewczynka, mieszkanka Warszawy. Dziewczynka w stanie ciężki została przewieziona do Szpitala Dziecięcego w Białymstoku-Białej. Kierowca trzeźwy. Do wypadku doszło mimo, iż dziewczynka znajdowała się pod opieką matki.

4.7.96 r.

O godz. 10.45 na ul. Daszyńskiego kierujący rowerem najechał na tył jadącego przed nim samochodu. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 30 złotych.

4.7.96 r.

O godz. 13.00 na ul. 3 Maja kierujący fiatm 126p mieszkaniec Ustronia zjechał drogę rowerzysty, zepchnął go na pobocze powodując jego upadek. Sprawca oddalił się z miejsca zdarzenia nie udzielając pomocy poszkodowanemu. Ustalono winnego i wszczęto postępowanie.

5.7.96 r.

O godz. 11.30 podający się za uczestnika Gaude-Festu 18-letni mieszkaniec Katowic, będąc w stanie upojenia alkoholowego, w rejonie Rynku bez jakichkolwiek zahamowań załatwiał potrzebę fizjologiczną. Po sprządzeniu wniosku do kolegium został zwolniony. Po wyjściu z budynku i po przejeździe niepełna 100 metrów z butelką wina marki „Wino” i butelką piwa, mimo dużego natężenia ruchu, położył się na środku ul. 3 Maja. Po tym wybryku został zatrzymany i osadzony w pomieszczeniach dla zatrzymanych KRP w Cieszynie.

5.7.96 r.

O godz. 12.30 przy czynnym udziale pracowników Poczty Polskiej zatrzymano mężczyznę przemieszczającego się po terenie całej Polski bez stałego miejsca zameldowania. Mężczyzna usiłował zrealizować czek. Jak się później okazało książeczka czekowa została skradzioną w woj. szczecińskim, a zatrzymany mężczyzna wcześniej realizował już podobne czeki na terenie Wisły i Cieszyna.

6.7.96 r.

O godz. 8.10 właściciel baru „Plaża” w Ustroniu-Polanie powiadomił Komisariat Policji o włamaniu. Złodzieje dostali się do środka po wyważeniu dwóch drzwi. Skradli radioodtwarzacz, wódkę, papierosy i bilon. Straty oszacowano na około 500 złotych. Pi-

kanterii dodaje fakt, że w budynku spała zatrudniona czasowo barmanka, która nic nie widziała i nic nie słyszała.

6.7.96 r.

O godz. 9.10 Komisariat Policji w Ustroniu został poinformowany o włamaniu do jednego z domów mieszczących się przy ul. Cieszyńskiej. Sprawcy dostali się do środka przez nie domknięty lufcik. Skradli telewizor.

6.7.96 r.

O godz. 12.30 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej z Cieszyńską kierująca cinquecento, mieszkanka Jastrzębia-Zdroju wymusiła pierwszeństwo przejazdu na mieszkańca Wisły jadącym maluchem. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 100 zł.

6.7.96 r.

O godz. 20.00 na ul. 3 Maja kierujący fiatem 126 p, mieszkaniec Pszczyny nie zachował bezpiecznej odległości między pojazdami i najechał na fiata 126p mieszkańca Goczałkowic. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 50 zł.

7.7.96 r.

O godz. 3.30 jadący od strony Wisły fiatem 126p mieszkaniec woj. katowickiego zjechał z drogi i uderzył w zaporę kolejową w Ustroniu-Polanie. Kierowca mimo, że został zatrzymany bezpośrednio po zdarzeniu tłumaczył się, że to nie on prowadził pojazd, tylko jakieś obce osoby, które wcześniej upiły go alkoholem. Wynik badania alkometrem — 2,31 prom. Sporządzono wniosek do kolegium.

6/7.7.96 r.

Złodzieje wybili szybę w VW golfie zaparkowanym przy ul. Jelenia. Skradli radioodtwarzacz firmy Pionier na szkodę mieszkańca Hażłacha. Straty oszacowano na około 300 zł.

Funkcjonariusz policji wykrył jeszcze kilka innych samochodów z wybitymi szybami. W związku z tym, że nic z nich nie zginęło poszkodowani nie złożyli wniosków o ściganie.

7.7.96 r.

O godz. 18.10 na ul. Nadrzecznej kierujący dacią wymusił pierwszeństwo przejazdu na rowerzystę. Sprawcę zagrożenia ruchu ukarano mandatem w wysokości 50 zł.

8.7.96 r.

O godz. 9.50 na ul. Cieszyńskiej kierujący fiatem 126p mieszkaniec Goczałkowa potrafił prawidłowo przechodzącego przez jezdnię pieszego. Pieszy nie doznał żadnych obrażeń ciała. Sprawcę ukarano mandatem w wys. 90 zł.

PO FESTIWALU

O krótką ocenę tegorocznego festiwalu poprosiliśmy księdza Edwarda Nalepę — Przewodniczącego Stowarzyszenia Gaud-Fest.

— Jestem bardzo zadowolony. Organizatorzy bardzo odpowiedzialni i coraz lepsi, jeszcze nie profesjonalści, choć niektórzy już z przebiegami profesjonalizmu. Ucieszył mnie dzisiaj artykuł w prasie, bo nareszcie dziennikarze zaczynają dostrzegać różnice między tym co dzieje się w amfiteatrze, a tym co ma miejsce nad Wisłą. Myślę, że niektórych dalej to nie przekona, ale zorganizowanie pola namiotowego na stadionie, dobra ochrona, imprezy festiwalowe bez żadnych incydentów są dowodem na to, że ci, którzy przyjeżdżają na Gaud-Fest są w porządku.

Ojciec Ryszard Sierański wraz z grupą prawie 50 ewangelizatorów czyli 1/4 naszych organizatorów, przeszedł na drugą stronę torów i rozmawiał z młodymi ludźmi, chciał im pomóc. Zmiany, które zaszły u nas po 1989 roku przyniosły wiele dobrego, ale i złego. Dopóki sytuacja w kraju będzie chora nie można się spodziewać, że młodzież się diametralnie zmieni.

A jednak ludziom trzeba pomagać i jako chrześcijanie musimy patrzeć na drugiego człowieka, nawet tego najbardziej poniżonego jak na bliźniego. Tak nas uczy Ewangelia i Jezus. Nie można mówić: Festiwal się skończył, ojciec Sierański pojechał i my nic już nie będziemy robić. Tutaj przez całe wakacje będą zjeżdżać różne osoby i trzeba im pomóc, a do nas dochodzą głosy, że w Ustroniu dalej sprzedaje się alkohol nieletnim i pijanym.

Festiwal odbywał się w pięciu miejscach, ale wszędzie przeżywalimy chwile szczególne. W amfiteatrze były to sobotni i niedzielny koncert, na dziedzińcu kościoła św. Klemensa w sobotę odbyły się wspaniałe spektakle, dużym wydarzeniem była „Krótka historia czasu” w kościele ewangelickim, warto też wspomnieć o przedstawieniu i spotkaniu z Krzysztofem Kolbergerem. Na uwagę zasługiwała też wystawa obejmująca w tym roku głównie grafikę i rzeźbę.

Można powiedzieć, że w czasie zabawy w amfiteatrze ludzie zapominają, że jest to festiwal religijny, po prostu bawią się. Jednak artyści zapraszani na Gaud-Fest, nawet jeśli nie śpiewają bezpośrednio o Bogu, to pokazują radość, o której tak pięknie pisał św. Paweł i zawierają w swoich utworach pewne przesłanie oparte na wartościach ewangelicznych. Na przykład takie przesłanie wychwalające życie jest w piosenkach „Skaldów”. Zresztą wszyscy członkowie zespołu, gdziekolwiek się pojawiają mówią o Bogu.

Dla mnie, jako szefa jest to ostatni festiwal. Zostałem mianowany przez arcybiskupa redaktorem Radia Archidiecezji Katowickiej, więc złożyłem już rezygnację z przewodniczącego zarządu Stowarzyszenia Gaud-Fest. Na łamach „Gazety Ustrońskiej” chciałbym podziękować ustroniakom za współpracę, pomoc, życzliwość. Bóg zapłać.

O wyrażenie swego zdania poprosiliśmy również komendanta policji Zbigniewa Kowalskiego.

— Nie moją rolą jest ocena festiwalu Gaud-Fest. Ze swej strony mogę jedynie mówić o zadaniach, które dostałem do wykonania, czyli o utrzymaniu porządku w mieście. Nie mogę



Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

się zgodzić z tekstem, który ukazał się w Gazecie Wyborczej, a przypisując mi intencję rozwiązania tego festiwalu. Co prawda nie jest to sprawa Gazety Ustrońskiej, ale skoro w GW powiedziano mi, że nie zamieszczą sprostowania, to za pośrednictwem GU chciałbym zapewnić, iż w GW nie ukazały się moje słowa. Artykuł nie był autoryzowany, choć o to prosiłem. Pewne fakty się zgadzają, ale o likwidacji Gaud-Festu na pewno nic nie powiedziałem.

Uważam, że na temat tego co działo się wokół festiwalu powinni wypowiedzieć się mieszkańcy Ustronia. W ciągu ostatnich dni odebrałem około 100 telefonów z prośbami o interwencję, obarczono nas winą za to, że w mieście jest tylu pijanych, że sklepy sprzedają alkohol, a szczególnie wino marki „Wino” czyli najbardziej chodliwy towar. Słyszysz, że niektórzy właściciele sklepów niezły interes zbili na tym winie. Ktoś jednak dał im koncesję na sprzedaż, a oni wpadli na fantastyczny pomysł handlowy.

Festiwal Gaud-Fest ma dwa oblicza. Tak jest od początku. Będąc wcześniej zastępcą komendanta w Ustroniu, obecnie zaś komendantem stwierdzam, że w tym roku był to najgorszy dla policji festiwal w ciągu mojej trzyletniej pracy w Ustroniu. Tyle interwencji nie mieliśmy nigdy dotychczas. Przez ostatnie dwa miesiące Ustron był jednym z najspokojniejszych miast w rejonie. Wystarczył tydzień czasu i nadgoniliśmy wszystko co zyskaliśmy przez te dwa miesiące.

Nie mam żadnych zastrzeżeń, tu chwała organizatorom, do tego co działo się w amfiteatrze. Młodzież bawiła się fantastycznie. Przyznam szczerze, że przechodząc koło amfiteatru wstępowałem tam na chwilę, by zobaczyć jak to od środka wygląda, i tu jestem pełen uznania.

Trochę zawiedli mnie przygotowujący całą imprezę. Owszem ksiądz Nalepa przyszedł i poinformował, że będzie festiwal i na tym się skończyło. Nie znałem dokładnego harmonogramu, program dostałem dwa dni przed imprezą.

Naszych sił i środków używaliśmy w oparciu o doświadczenia lat ubiegłych. Nie zdało to egzaminu. Okazało się bowiem, że nie było najwięcej rozrób w sobotę, ale w czwartek i piątek. O dziwo nie było to w nocy, ale w piątek po południu. Właśnie wtedy było najpoważniejsze zdarzenie, pchnięcie nożem. Zresztą cały czas trwały bójki, które udawało się nam stłumić w zarodku. Szczęśliwie byliśmy zawsze tam, gdzie wybuchał konflikt. Udało się nam też sprzedać parę kwiatów po bardzo wysokiej cenie. W nocy młodzież zabawiła się zrywaniem kwiatów po bardzo wysokiej cenie. Złapani płacili mandaty po 50 zł. Normalnym widokiem rano był młody człowiek popijający tanim winem bułkę, którą jakimś cudem zdobył na śniadanie.

Zatrzymani przez nas to zazwyczaj młodzież w wieku 15-20 lat. Z reguły byli to ludzie prowadzący wędrowny tryb życia. Charakteryzował ich brud i niechlujne ubranie. Były też dzieci z rodzin bardzo dobrze sytuowanych. Ci, jeżeli dochodziło do zatrzymania, płakali, wyrażali pełną skruchę i obiecywali poprawę. Nikt z zatrzymanych nie dysponował pieniędzmi. Niektórzy mieli tylko tyle, by dojechać do domu. Oczywiście wszyscy byli maksymalnie przepici, a poza tym masa narkomanów. Ich bazą były tereny przyległe do baru Utropek.

Szkoda, że mieszkańcy nie dostosowali się do naszych apeli i wpuszczali młodzież z namiotami do swych ogrodów. Powodowało to, że nie mogliśmy się ograniczyć do pilnowania jednego pola namiotowego i byliśmy zmuszeni rozpraszać nasze siły.

TROCHĘ SIĘ ZMIENIŁO

— Będziemy mieć wspaniałe wrażenia z festiwalu.
— Była świetna atmosfera, wszyscy razem się bawili.
— Nie było czasu żeby się nudzić. Korzystaliśmy z wielu imprez towarzyszących, chodziliśmy do kina.
— Ważne jest chyba, że bardzo dobrze spisała się ochrona, w przeciwieństwie do poprzednich lat nie baliśmy się ani trochę, swobodnie można było się poruszać po amfiteatrze.
— Nie znalazliśmy się w żadnej groźnej sytuacji. Chyba że jakieś tam docinki. Nie wiem po co te osoby, które się upijają przyjeżdżają tu akurat w czasie festiwalu. Może dlatego, że jest tu dużo ludzi, na zasadzie prowokacji?
— My byliśmy w komfortowej sytuacji, bo opiekowali się nami znajomi, klerycy.

Ewa, Iwona, Ania z okolic Żywca

— Fajnie było, ale nie najlepiej. Jestem piąty raz na Gaude Fest i myślę, że były lepsze lata. Były gwiazdy, ludzie się bawili, ale czegoś w tym festiwalu brakowało. Nie zdążyłem ochłonąć przemyśleć i nie wiem jeszcze czego. Natomiast trzeba przyznać, że organizacyjnie — ekstra. Ci, którzy przyjechali pierwszy raz byli zachwyceni, ale ja, porównując do pierwszego razu, odczuwam jakiś brak. Dlaczego przyjechałem? Bardzo lubię muzykę, ale religijny charakter tej imprezy też ma dla mnie duże znaczenie, jestem w końcu studentem teologii, więc nie przyjechałem tańczyć i upijać się. Zjeżdżają się tu różni ludzie, święci i nieświęci. Myślę, że rodzice nie chcą pozwalać młodemu ludziom wyjeżdżać samodzielnie na wakacje, ale jak się dowiadują, że to religijny festiwal, to inaczej na to patrzą. Warunki na polu namiotowym są wspaniałe. Nie trzeba, jak 2 lata temu siedzieć w namiocie i czekać kiedy dostanie się przelatującą butelką. Można było zostawić namiot, rzeczy i nie słyszałem, żeby ktoś coś ukradł. Oczywiście w przyszłym roku też przyjadę, to główny punkt wakacji.

Rafał z Łodygowic



Fot. W. Suchta

— Super było, jak co roku, jeździmy tu od siedmiu lat.
— Trochę się zmieniło, przede wszystkim mniej ludzi przyjechało.
— Najbardziej podobały nam się koncerty, to jest podstawa tego festiwalu.
— Przyjechaliśmy, żeby się pobawić, odpocząć, posłuchać dobrych wykonawców, może nawet piwo wypić. Jednak głównie po to by się modlić w tej niepowtarzalnej atmosferze.
— Niestety zawsze są tu dwie imprezy, my mamy Gaude Fest, a oni Fest w Kanał. Przyjeżdżają dlatego, że dużo się tu dzieje.
— Ja zawsze powtarzam, że to są porządne dzieci porządnym rodziców, które mówią, że jadą na religijny festiwal, a praktycznie nawet nie widzą amfiteatru.

Korneliusz i Artur z Chudowa koło Gliwic

Podczas ostatniego koncertu Gaude Fest amfiteatr wypełniony był po brzegi. Jedną z gwiazd wieczoru była Judy Bailey wraz z zespołem. Pochodzą ze Stanów Zjednoczonych, Polskę odwiedzili po raz pierwszy, ale spotkali się z tak wspaniałym przyjęciem, że chcą tu wrócić. Młoda czarnoskóra wykonawczyni z gitarą i jej roztańczeni koledzy od razu rozruszali publiczność, która śpiewała i tańczyła wraz z nimi w rytmie gospel i reggae.

— Wiemy, że nasze marzenia i pragnienia sięgają o wiele wyżej

OSTATNI KONCERT

— śpiewała Judy — ale boimy się podskoczyć, bo boimy się uderzyć w głowę, nie chcemy się zranić. Ale dobrą wiadomością jest to, że przychodzi Jezus, żeby zdjąć nam przykrywkę. Jeżeli pozwalamie Chrystusowi wejść w swoje życie, wiecie że może zdjąć przykrywkę. Nie znana bliżej w naszym kraju wokalistka ze wzruszeniem słuchała życzeń „Happy Birthday”, na które odpowiedziała polskim „Dziękuję”. Dzięki do-

bre mu tłumaczeniu na bieżąco nawiązywał się bardzo dobry pelen serdeczności kontakt scena — widownia.

— Jesteśmy ukryci w rękach Pana Boga. Nieważne w jakiej znajdujemy się sytuacji, ale Bóg was kocha — mówiła, a wszyscy śpiewali refren piosenki „I hid-den in the hand of the Lord”. Mimo zmęczenia spowodowanego długą podróżą zespół zmuszony był bisować, gdyż roz-entuzjasmowany tłum nie chciał

dopuścić do kolejnego występu.

Nie inaczej było ze znanym piosenkarzem Krzysztofem Krawczykiem. Gdy zapowiedziano tego artystę część młodych ludzi zaczęła wychodzić. Ci co zostali nie nudzili się jednak, bo Krzysztof Krawczyk z towarzyszeniem młodego zespołu prezentował się znakomicie zarówno w repertuarze rockandrollowym, country, jak i w spokojnych, kontemplacyjnych pieśniach religijnych. Przypomniał też swoje największe przeboje, które o dziwo dobrze znała młoda publiczność.

AUTA
uszkodzone:
skup
naprawa,
sprzedaż
Części
używane
KOMIS
Ustroń,
ul. Słoneczna 19

**HURTOWNIA
TERMAL**
OFERUJE W CENACH HUR-
TOWYCH I DETALICZNYCH:
— farby i lakiery
— tapety i kasetony
— chemię gospodarczą
— plastyki
— materiały elektryczne
i instalacyjne
— narzędzia ślusarskie
— gwoździe, śruby, kołki itp.
**USTROŃ,
UL. FABRYCZNA 1**
(były ośrodek zdrowia)
tel. 54-10-84
**Zapraszamy
w godz. 7—16
sobota 7—13**

SMAKOSZ
Hurtownia, Ustroń, ul. Krzywa 5
Posiada w ciągłej sprzedaży
BROWAR ŻYWIEC
piwo, napoje, Kegi
Ponadto piwo browarów: Tychy, EB, Lech,
Okocim, Brook, Leżajsk, Głubczyce.
Napoje i woda mineralna 1,5 l i 0,33 l.
Pepsi Cola, soki i napoje 1 l, oraz 0,2 l
w kartonach.
Zapraszamy codziennie od 7.00—19.00
Niedziela i święta o godz. 10.00
Dowóz towaru transportem hurtowni
Zamówienia telefoniczne — 54-31-92

Ogłoszenia drobne

„Argo” — fachowy i szybki montaż ścianek działowych, sufitów podwieszanych. Ustron, ul. Górna 7.

Zamienię samodzielny segment — 4,5 pokoi, co, tel., garaż — Gliwice Wilcze gardło, na mieszkanie własnościowe, 2—3 pokoje w Ustroniu lub okolicy. Tel. 032 170-62-45 — wieczorem.

Przyjmę opiekunkę do dziecka. Tel. 54-40-65.

Posiadam do wynajęcia samochód dostawczy Fiat Cinquecento 900 VAN (2 osoby + 250 kg na kilka miesięcy) lub do sprzedaży — cena do uzgodnienia. Tel. 54-35-86.

Serwis i naprawa pralek, lodówek, przewijanie silników.

JANUSZ KOZOK
Ustron, ul. Ogrodowa 9

Sprzedam mały ciągnik ogrodniczy z przyczepą + wyposażenie. Tel. 54-53-77.

Sprzedam VW Jetta, 1980. Ustron ul. Steller 6 po godz. 17.

Sprzedam wózek dziecięcy dwufunkcyjny. Cena 70 zł. Ul. Partyzantów 6/6.

Sprzedam malucha 126p, 1988, 24 mln. Tel. 54-31-88.

PRACOWNIA ZŁOTNICZA

wykonuje
naprawy i usługi
w złocie i srebrze.
Sprzedaż wyrobów

Ustron, ul. Daszyńskiego 24
(naprzeciwko cmentarza)
tel. 54-27-98

Sklep ROLNIK

oferuje:

- artykuły do produkcji rolnej
- narzędzia i elektronarzędzia
- artykuły elektryczne i chemiczne

USTRON, UL. DASZYŃSKIEGO 55

- auto części (Fiat, Cinquecento, Polonez, FSO)

Przedstawiciel firmy „Stihl” poleca pilarki i kosy spalinowe.
Zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

USTRON, UL. DASZYŃSKIEGO 69

Regionalny bar Piwniczka pod Bocianem

zaprasza smakoszy piwa na festyny oraz pieczenie kielbasy przy ognisku i muzyce

POSIADY GÓRALSKIE

— najbliższe 20 lipca o godz. 17

Bar czynny codziennie od godz. 6.00—22.30
w niedziele i święta od godz. 7.00

Ustron, ul. Daszyńskiego 80, tel. 54-25-26

Kierownik Przychodni Rejonowej w Ustroniu składa serdeczne podziękowanie Panu Pawłowi Moiczek zam. Os. Manhattan 1/28, za nieodpłatne otynkowanie ścian w poczekalni Poradni Dziecięcej w Ustroniu przy ul. 3 Maja 12.



Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy:

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa,
ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B. i K. Heczkowie — wystawa i sprzedaż prac ustronkich twórców.

Wystawy czasowe:

- „Suknia cieszyńska” oraz
- Sport w Ustroniu
- Wystawa rysunków A. Mleczki

Muzeum czynne od środy do piątku w godz. 9.00—14.00, we wtorki 9—16, soboty i niedziele 9.00—13.00

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

3 Maja 68, tel. 54-29-96

- wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich.
- Malarstwo natury w drewnie Stanisława Zormana (Czechy) od 26.7.br.
- „Beskidy w twórczości rodzinnej” — R. Demel, Z. Demel-Bąkosz, W. Bąkosz.

Galeria Sztuki Współczesnej „Na Gojach”

B. i K. Heczkowie, ul. J. Błaszczyka 19, tel. 54-11-00,
czynna cały dzień

Imprezy kulturalne

18—20.07.1996 r. FESTIWAL DOBREJ NOWINY — Amfiteatr

21.07.1996 r. Koncert PZPiT „Śląsk”
niedziela — Amfiteatr
godz. 19.00

26.07.1996 r. Wernisaż wystawy Stanisława Zormana (Czechy) „Malarstwo natury w drewnie” — Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej, ul. 3 Maja 68

Kino „Zdrój”

— ul. Sanatoryjna 7 (baseny)

17—18.07. godz. 16.00 TOY STORY
godz. 19.00 ROZWAŻNA I ROMANTYCZNA
19—25.07. godz. 16.00 CHŁOPIEC NA DWORZE KRÓLA...
godz. 19.00 SIEDEM
27.7—1.08. godz. 16.00 DORWAĆ MAŁEGO
godz. 19.00 PRZED EGZEKUCJĄ

KINO NOCNE

18.7.96 — 20.45 SZKARŁATNA LITERA

UWAGA: Domy wczasowe, hotele itp. — afisze z programami imprez odbierać można bezpłatnie w CiiR — Rynek 7.

DYŻURY APTEK

Do 20 lipca — apteka w Ustroniu-Nierodzimiu
20—27 lipca — apteka na os. Manhattan
Przejście dyżuru następuje o godz. 8.00.

SOKOŁY

W niedzielę 7 lipca drużyna piłkarska Sokoła Tychy rozegrała spotkanie sparingowe z reprezentacją Polski w Wiśle. Sokół przegrał 3:0 co nie zachwyca wielbicieli tej drużyny. Po meczu spora grupa podpitych kibiców Sokoła wsiada w Wiśle do pociągu do Katowic. Gdy konduktor zaczyna sprawdzać bilety okazuje się, że prawie wszyscy kibice jadą na gapę. Droga radiową konduktor prosi policję w Ustroniu o pomoc. Na stacji Ustron Zdrój pełen peron oczekuje na pociąg do Katowic. M. in. wyjeżdżają już uczestnicy Gaude Festu. Zjawia się też policja, a gdy pociąg zatrzymuje się na stacji, wchodzi do niego funkcjonariusze i usiłują wylegitymować osobnika wskazanego przez konduktora.

— Nie będę się legitymował gliniarzom — odpowiada indygowany. Zaczęto więc wyprowadzać go z pociągu. Wtedy zaczyna stawiać opór, krzyczy w drzwiach: „Policja mnie bije!” Na to wyskakuje na peron około 30 jego kompanów. Dochodzi do bójki z policją. Gdy dotkliwie pobito dwóch funkcjonariuszy przybywają policyjne posiłki. W ruch idą pałki co powoduje odwrót chuliganów do wagonów. Później policjanci przechodząc kolejne wagony wyciągają głównych prowodyrów i sprawców pobicia policjantów. Łącznie zamknięto 7 osób. Najstarszy chuligan miał 19 lat, jednego nieletniego przekazano rodzicom. Rano 6 sprawców doprowadzono do prokuratora rejonowego, który wobec nich zastosował dozór. Wśród aresztowanych był jeden, który w trakcie akcji policji na dworcu podszedł do konduktora i powiedział mu, że go zna, wie gdzie mieszka i podpali mu samochód oraz mieszkanie. Wszyscy zatrzymani będą odpowiadać za czynną napaść na funkcjonariuszy, a ten grożący konduktorowi, dodatkowo za groźbę karalną. Komendant Zbigniew Kowalski mówi o zajściu na peronie:

— Nie poinformowano nas o tym meczu. Nikt nie powiadomił policji w Ustroniu o tym, że zjawia się kibice z Tychów. Druga sprawa to zasadność interwencji. Może w sytuacji, gdy w Ustroniu było tyle młodzieży nie należało działać. Wypada tu podkreślić zrozumienie społeczeństwa. Cała akcja na dworcu, gdy używaliśmy pałek przeciw kibicom Sokoła, skończyła się prawie oklaskami ludzi na peronie. Nikt nie żałował młodzieńców wobec których użyto pałek.

PCHNIĘCIE

Do najniebezpieczniejszego zdarzenia podczas tegorocznego festiwalu Gaude Fest doszło w piątek o godz. 20.30. Po parku nad Wisłą krążyły grupy młodzieży. Gdy w pewnym momencie na Alei Legionów obok punków przechodziła grupa skinów, jeden z nich pchnął mijanego właśnie punka. Zrobił to tak szybko i tak zaskakująco, że żaden z bezpośrednich świadków zdarzenia nie był go później w stanie rozpoznać. Inna sprawa, że

wszyscy byli pod wpływem alkoholu i narkotyków. Nie dało pokazywanie przez policję kolejnych skinów świadkom zdarzenia. Zdaniem policji skin sprawca pchnięcia chciał zabić punka, gdyż celował nożem w szyję. Gdyby pchnął parę centymetrów w bok, skończyłoby się to śmiercią. Poszkodowany po udzieleniu mu pomocy lekarskiej wrócił do swych kompanów i dalej rozrabiał i pił, już z opatrunkiem na szyi.



Fot. W. Suchta

artchem

HURTOWNIA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA

zaprasza do

NOWO OTWARTEGO

SKLEPU FIRMOWEGO NR 2
ul. 3 Maja 2 (koło Beskidu)

Ceny promocyjne:

- | | |
|------------------|-----------------|
| — Lever | — Nivea |
| — Procter&Gamble | — Adidas |
| — Benkeiser | — Synergie itp. |

Czynne codziennie
w godz. od 9.00—17.00
w soboty od 9.00—13.00

Sklep smażalnia ryb

RYBKA

przy ul. Daszyńskiego (obok cmentarza)

zaprasza i poleca

- szeroki wybór ryb smażonych
- potrawy z grilla
- duży asortyment ryb świeżych i mrożonych

Studio Color M. Pietrzak

poleca usługi fotografii kolorowej amatorskiej i zawodowej.

W sezonie letnim przedłużamy czas pracy w godz. 8.00—18.00

Dla stałych klientów zniżka 10%

USTROŃ, UL. DASZYŃSKIEGO 43,
TEL. 54-25-44

W imieniu pracowników baru „Utropek” i basenu kąpielowego w Ustroniu oraz własnym, na ręce Komendanta Policji Zbigniewa Kowalskiego pragnę złożyć serdeczne podziękowania wszystkim pracownikom Policji w Ustroniu za bardzo skuteczne patrole w dniach 4—7 lipca 1996, co znacznie ułatwiło naszą pracę.

Józef Marszałek

SKLEP CAŁODOBOWY

WATRA

USTROŃ, UL. DASZYŃSKIEGO 17

— art. chemiczne, monopolowe,
chemiczne

— wędliny, warzywa, mrożonki

ZAMÓWIENIA NA TELEFON
54-12-60

Oferta na lato 1996

Hurtownia — Agencja Handlowa

w Ustroniu, ul. Jana Wantuły 10, tel. 543586

Zaprasza Domy Wczasowe, Zakłady Gastronomiczne
i proponuje:

- szynki konserwowe, konserwy mięsne, drobiowe, salami,
- przetwory owocowo-warzywne,
- soki, kawa, słodczyce,
- zastawa stołowa: porcelita z Tułowic, szkło stołowe, sztuczne
nierdzewne,
- mydelka hotelowe 15 g.

Do 31 sierpnia br. dla odbiorców hurtowych
stosujemy atrakcyjne upusty. **Zapraszamy**

Zakład Stolarski w Puńcowie

oferuje budowę domów miesz-
kalnych i letniskowych, altan,
mebli ogrodowych, kuchenn-
nych, sypialnych. Wyroby wy-
konywane są z litego drewna.

Tel. 52-97-21 codziennie od
6.00—14.00 lub listownie:
Roman Cieślak,
43-400 Wisła, ul. Sosnowa 5

Gabinet Lekarski

Choroby wewnętrzne, ziołolecnic-
two, EKG, zlecenie zabiegów w Za-
kładzie Przyrodolecznictwa.

L. Łysogórska-Raszyk

lek. chorób wewnętrznych,
specj. balneoklimatologii i me-
dycyny fizykajnej.

czynny: poniedziałki i środy
od 15.00—18.00
USTROŃ, UL. BRODY 2

Roztomili ustróniocy!

Jako żeście sóm też, łudeczkowie złoci, przirychtowani do tej wyicie,
olimpiady, kiero sie już teraz oto zaniedłogo w Hameryce rozpocznie? Nò,
szportowcy to sie na nióm już rychtowali od downa, jak sie chcieli dostać na
liste tych, co do tej Hameryki pojedóm. Ale wszyscy insi, kierzi bydóm te
olimpiade jyny w telewizyi oglóndać, też sie jakosi muszóm do ni
przirychtować.

Najważniejsze, coby telewizór nie był popsuty. Jedna znómo prawila, że
jeji chłopiec dziyh w dziyh przichodzi po ómi do chatupy, bo ón robi we
warsztacie, kaj telewizory sprawujóm i prawi, że przed olimpiadóm majóm
straszczenie moc roboty. Chocíoż niedowno sómsiedzi tej znómej prawili,
że widujóm jeji chłopca jeździć do Dobki, bo sie snoci z dziełuchóm od
Rudy z Dobki majóm radzi. Ale chłopiec sie wymowio, że Rudowi sie co
chwila telewizór psuje i ón jeździ mu go do chatupy naprawiać. Na dyć by
Ruda móg stare ździorbo wyciepać na grómadnice i nowy telewizór se
kupić. Jyny że Ruda snoci straszcznie szporuje dło cery na wiesieli, tóż
piniyndzy na nowy telewizór ni mo. Nò, doczłkómy kapke i uwidzimy, czy
mie znómo na to wiesieli pozwie.

Jak sie rozchodzi o to przirychtowani do olimpiady, to trzeja sie przed
tym dobrze wyspać. Tyn szport bydzie pokazowany w telewizyi strasz-
nie nieskoro, bo przeca jak w Hameryce je dziyh, to u nas je noc i jak kiery
bydzie chciol każdy dziyh te olimpiade oglóndać, to fórt bydzie chodzil
niewyspany. Nikierzi se aji bieróm na tyn czos lorlap i prawióm, że to
bydóm mieć lepsze, niż jakby mieli jechać na wczasy, bo aspón miyni
piniyndzy zmarnióm. Nò, cosi piniyndzy jednak trzeja bydzie udać, bo jak
sie tak siedzi i oglóndo, to by sie przy tym chciało cosi lepszego zjeść, bo
prECA nikierzi majóm olimpiade za straszcznie wielki świynto, a przy
świyntie lepsze jedziny musi być.

Trzeja prziznać, że najwiyncyj wystojóm przy tej olimpiadzie gazdowie,
kierzi też majóm szport radzi. Nò, bo krowiczki czy prosioki nie bydóm
mieć uznano, że gazdowie sóm niewyspani i tak samo sie bydóm domogać
jedzynio, jako dycki. Tóż trzeja bydzie bydlóntka nakormić, krowiczki
podoić, a jak w polu bydzie robota, to chochy nie wiym co ważnego bylo na
tej olimpiadzie do oglóndanio, to piyrsze musi być robota w polu
porobióno.

Snoci Stecka ze Zowodzio też miała z naszymi szportowcami do tej
Hameryki jechać i być im tam za tłumaczke. Z poczóntku była rada, kiela
se to dularów na tym tłumaczyniu przirobi, ale jak se to dobrze
porozmyślala, to uznała, że na młodych sie nimoże spuścić, że bydóm
dobrze gazdować i bez ni gospodarka upadnie. Tóż dostała dóma. No
i dobrze.

Hanka z Manhattanu

Podciśnieniowe czyszczenie dywanów, tapicerki meblo-
wej i samochodowej. Tel. 54—38—39 w godz. 7—9, 17—20.

POZIOMO: 1) fajtlapa, oferma 4) boisko tenisowe 6) bieg
sprawy 8) przyprawiane mężowi 10) gruby papier 11) japońskie
bóstwo dobrobytu 12) rzadkie imię kobiece 13) atrybut
brydżowy 14) świńskie gadanie 15) kwaśny lub zasadowy 16)
z powyłamywanymi nogami 17) zabierane na plażę 18) dawny
żaglowiec holenderski 19) zakłady naprawcze taboru kolejowe-
go 20) nagość na płótnie

PIONOWO: 1) przebieralnia artystów 2) smaczny z barszczem
3) drzewo iglaste 4) szef zakładu 5) droga kupiecka 6) miliard
w srodę... 7) lato, wakacje 11) najdluższy dopływ rzeki Ob 13)
zajęcie nogi 17) symbol chem. platyny

Rozwiązaniem jest hasło, które powstanie po odczytaniu liter
z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania
odpowiedzi mija 31 lipca br.

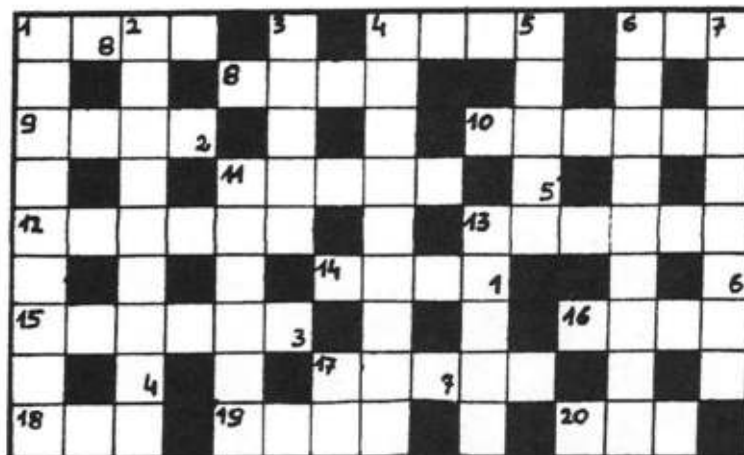
Rozwiązanie Krzyżówki nr 25

WITAJ LATO

Nagrodę 20 zł otrzymuje EUGENIA MECIEJCZEK Ustroń,
ul. Grażyny 6. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA

20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł



GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Włodzisław
Chmielewski, Stanisław Niemczyk, Jan Szwarec, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz),
pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-87. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów
w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni
poniedziałek, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład:
Fotokład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 523-687. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olśzaka 5 tel. 510543,
fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 11.7.1996 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 18.7.1996 r.